

WOJCIECH SZRAMKE

BOGAĆ SIĘ JAK SPRYTNI BOGACI



Wojciech Szramke

BOGAĆ SIĘ

JAK SPRYTNI BOGACI

podręcznik wiedzy finansowej

© Copyright by Wojciech Szramke & e-bookowo
Zdjęcia na okładce: fotolia, sxc
Projekt okładki: e-bookowo
ISBN 978-83-63080-35-8

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

Spis treści:

WSTĘP	6
Moja opowieść, o tym jak poznałem zamożnego przedsiębiorcę	9
 ROZDZIAŁ I TZW. SZKOŁA ŻYCIA, CZYLI PODSTAWY	 20
Lekcja 1. „Spójrz w siebie”	21
Lekcja 2. Czym tak naprawdę różnią się bogaci od biednych	28
Lekcja 3. Katastrofalne postępowanie biedniejszych biednych	46
Podsumowanie	64
 ROZDZIAŁ II JAK WEJŚĆ W BIZNES, CZYLI JAK POPRAWNIE BUDOWAĆ BIZNES	 69
Cz. 1 Strach	70
1. Metoda na pokonanie strachu: Działania określone	72
2. Metoda Zabezpieczenia firmy	85
Cz.2 Jak poprawnie budować biznes, czyli Wiedza Finansowa	89
Podsumowanie	104
 ROZDZIAŁ III ROZMOWY HANDLOWE	 108
Cz. 1 Jak skutecznie rozmawiać z klientem	109
Cz. 2 Jak reagować na próby zwrotów towaru	125
Cz. 3 Negocjacje	134
Cz. 4 Kiedy liczy się czas a dostawca się nie śpieszy	143

ROZDZIAŁ IV BIZNES I PIENIĄDZE	166
Cz. 1 Pieniądze i ich ukryta wartość	167
Cz. 2 Co to jest Wielkie Boom w rywalizacji o pieniądze	173
Cz. 3 Inspiracje, czyli gdzie właściwie leżą pieniądze	180
Idea na biznes: Handel w Internecie. Szablon 1	182
Idea na biznes: Biznes tradycyjny. Szablon 2	184
Idea na biznes: Import i eksport. Szablon 3	189
 ROZDZIAŁ V POMYSŁY NA BIZNES	 191
Aktywa w grunty	192
Biznes w Inwestycje. Inwestycja w garaże	193
Plac manewrowy	197
Sprawdzone pomysły na... BIZNES	200
Pomysł na biznes: Siennik	201
Pomysł na biznes: Komis – Sklep z używanym asortymentem dla niemowląt i dzieci do lat pięciu.	215
Pomysł na biznes: Wypożyczalnia Bizuterii	220
Co teraz zrobisz z życiem?	224

WSTĘP

Zastanawiasz się pewnie, dlaczego miałbyś przeczytać właśnie tę książkę?

Odpowiem, że jest to poradnik życiowy, który uczy, w jaki sposób myśla ludzie bogaci oraz przede wszystkim, jak i na czym w praktyce można zarobić bardzo dużo pieniędzy. Ta pozycja nie jest typowa. Nie znajdziesz w niej tekstów typu: „jesteś cudowny i wszechstronny”. Zero lania wody, to nie kurs uprzejmości, masz w ręku **praktyczny podręcznik do pomnażania pieniędzy**. Przeczytasz tutaj również o prostych biznesach ludzi, którzy zarabiają interesujące sumy za swą pracę. W tym miejscu znajdziesz prawdziwą i konkretną wiedzę, którą możesz błyskawicznie wcielić w życie. Stworzyłem zdaje się pierwszy w Polsce poradnik, po którego przeczytaniu od razu możesz wejść na tor prowadzący do ogromnych pieniędzy! Ta publikacja jest potężna! Tak więc zastanów się czy chcesz ją przeczytać. Nie będę cię do tego nakłaniał, ponieważ każdy odpowiada za swoje własne życie i za swoje własne rachunki. Od siebie mogę ci doradzić, abyś tę książkę odłożył na bok, ponieważ zawartość jest informacyjnym ładunkiem C4. Owa bomba zburzy każdy mur skrywający tajemnice, jakie od lat były niedostępne dla ludzi biednych ze względu na brak odpowiednich znajomości i wiedzy finansowej. Kiedy zajrzysz do środka,

przed twoimi stopami opadnie czerwona kurtyna przestarzanych stereotypów i półprawd, za którymi błędnie podążają pokolenia większości państw na świecie. Twoje oczy ujrzą wstrząsającą prawdę, do której samotne dojście zajęłoby ci wiele lat, ale pod warunkiem, że w ogóle miałbyś do nich jakikolwiek dostęp. Czemu użyłem słowa wstrząsająca? Ponieważ dziś, pomimo tego, co powtarza się ludziom, bardzo łatwo jest dojść do majątku! Kiedy odczujesz na sobie efekty tego podręcznika, nigdy nie będziesz taki jak wcześniej! Gwarantuję ci to. Tak więc powtarzam, odłóż tę książkę, bowiem zagrażasz stabilnej sytuacji życiowej, mentalnej i finansowej, w której teraz jest ci „wygodnie”. Zapewne znajdujesz się w niej już od co najmniej kilku jeżeli nie kilkunastu lat, dlatego zastanów się, czy jesteś dość odważny na wielkie boom w swoim życiu!

Jeżeli czujesz się gotowy wewnętrznie, chcesz się uczyć o pieniądzach...

Zgoda, pokażę tobie to, czego nigdy wcześniej nie widziałeś, choć było cały czas tuż obok. Pomogę ci ujrzeć ziemię wysłaną pieniędzmi, jakie leżą i czekają, aż ktoś je wreszcie podniesie. Dowiesz się, w jaki sposób się po nie schylać bez większej zadyszki finansowej, mimo poronionych i kłamliwych stereotypów, że biznes zaczyna się dopiero od dużych pieniędzy. Jestem w stanie pokazać ci, że nie trzeba posiadać większej gotówki, aby robić biznes I zarabiać zadowalająco, nawet w czasach kryzysu. Ja te wszystkie kryzysy odbieram jako sygnał i czas na robienie pieniędzy. Wkrótce również pojmiesz, jak to możliwe. Nie będziesz już potrzebował myśleć o wyjeździe za granicę,

ponieważ nie będzie ci to w żaden sposób potrzebne. Poznasz, czym jest biznes, zobaczysz, jak ludzie obrotni zabierają się za robienie faktycznych, namacalnych pieniędzy. Możesz być w szoku, że takie rzeczy da się robić w Polsce, ale to prawda. Obawiam się tylko, iż po przeczytaniu tej książki będziesz mieć do mnie pretensje, że nie wydałem jej dużo wcześniej. Przepraszam.

Zatem zapraszam cię do lektury, jak myślę najważniejszej w twoim życiu. Nie bądź zaskoczony, gdy zanim się obejrzysz, zaczniesz zmieniać siebie i twoje życie. Aha, zrób coś dla mnie, jeżeli będziesz zadowolony z rezultatów (ręczę za to) wspomnij o książce swoim znajomym, to mi bardzo, bardzo pomoże w rozpowszechnianiu edukacji w dziedzinie wiedzy na temat obrotu pieniędzy. Druga sprawa: *traktuj tę książkę jak swoją domową Biblię i Torę. Podchodź do wszelkich tu zawartych informacji bardzo poważnie*. Wracaj do niej często, ponieważ dzięki tej wspaniałej książce ulepszysz swoje życie finansowe, jak również osobiste. Wszystko jest do zrobienia, pod warunkiem, że naprawdę będziesz tego chciał i będziesz stosował się do zawartej tu wiedzy. A więc bierzmy się w reszcie za edukację!

MOJA OPOWIEŚĆ, O TYM JAK POZNAŁEM ZAMOŻNEGO PRZEDSIĘBIORCĘ

Zacznę od przedstawienia się. Mam na imię Wojciech. Poważne imię, choć w rzeczywistości jestem wesołą osobą. Urodziłem się w mniejszym mieście, w zwykłej przeciętnej rodzinie. Mój ojciec to strudzony fizyczną pracą człowiek, który kiedyś próbował z wieloma biznesami, ale bez większych sukcesów. Jak wielu, ciężko pracował, aby utrzymać rodzinę. Dopiero teraz zaczyna odnosić pierwsze sukcesy współpracując z przyjacielem. Matka, z wykształcenia szwaczka, wcześniej stała na kasie w sklepie ogólnospożywczym. Obecnie zajmuje się wychowaniem mojej młodszej siostry. Szczerze powiedziawszy podziwiam ją za tę cierpliwość, jaką wkłada w wychowanie małej Zuzanny.

U nas, jak u wielu pieniądze się nie przelewały, jestem pewien, że wiesz, o czym mówię. Przez szesnaście lat mieszkaliśmy w wynajmowanym mieszkaniu, potem przenieśliśmy się do innego, ponieważ zaszła taka konieczność z przyczyny właściciela. Dopiero od niedawna mamy swój własny dom, który wspólnie remontujemy i dobudowujemy, będzie naprawdę ogromny, docelowo ma pomieścić do trzech rodzin.

Cóż, za czasów szkolnych byłem typowo trójkowym uczniem. Miałem cały czas problemy z matematyką, przez

to chodziłem na nieodpłatne korepetycje do znajomej. Jakoś udało mi się dostać do liceum i zdać maturę, która według mojego wcześniejszego przekonania oraz teorii rodziców miała mi otworzyć drzwi do lepszego jutra.

Po ukończeniu liceum dostałem pracę. Poszedłem też na studia zaoczne. Studiowałem inżynierię geodezji i kartografii. Zawód rokował bardzo wysokie dochody, a kierunek był piekielnie trudny, ponieważ to tzw. studia techniczne. Jak się później przekonałem w życiu nie miałem wiele szczęścia. Przed ukończeniem pierwszego półrocza straciłem pracę i skończyły mi się wszystkie oszczędności. Pod presją czasu oraz obowiązku opłacania czesnego, musiałem szybko coś wymyślić, ale niestety była zima. Tą porą rynek pracy był zamrożony. Próbowałem gdzieś dorobić, jednak nie było to rozwiązanie na dłuższą metę. W końcu wpadłem w zadłużenie na prawie 800 zł. Musiałem więc zdecydować o odejściu z uczelni i tak zrobiłem. Decyzja zajęła mi dokładnie około dwóch minut w obecności moich rodziców. Straciłem swoje marzenie o dobrze płatnej pracy. Przerwałem również kurs na prawo jazdy z tej samej przyczyny. Miałem pusty portfel oraz spore zadłużenie!

Jak widzisz nie było łatwo. Wczesną wiosną dostałem się na staż, a następnie znalazłem pracę w fabryce mebli jako pracownik fizyczny. Tam dorobiłem się przepukliny, więc musiałem zostać zoperowany. To wydarzenie nadwerżyło moją sprawność na wiele lat. Trudno powiedzieć, że byłem urodzony pod szczęśliwą gwiazdą.

Tak wyglądała moja przeszłość. Jednak najbardziej istotne jest to, że jednego dnia wszystko, co było przykre i nieprzyjemne skończyło się. Moje fatum zniknęło, a życie diametralnie się zmieniło. Nie szukam pracy, bo jej nie potrzebuję. Nie obawiam się o brak pieniędzy, ponieważ mi ich nie brakuje. Zarabiam bardzo przyzwoite sumy, żyję, jak to się mówi, na swoim. Mam z tego dużą satysfakcję i jestem na prawdę zadowolonym człowiekiem. Mogę odważnie myśleć o tym, aby powoli zacząć spełniać swoje najskrytsze marzenia krok po kroku.

Swoje poważne sukcesy zacząłem od tego, iż zacząłem sprzedaż ozdób choinkowych, potem otworzyłem firmę z zamiarem na trzy miesiące prowadzenia. I przez te trzy miesiące zarobiłem blisko 30.000.00 złotych! Jest to spory pieniądź prawda? Dla mnie był, ponieważ wywodziłem się z biednej rodziny, gdzie nigdy nie widziano takich pieniędzy. Dodam, że do dziś nie skorzystałem jeszcze z żadnej dotacji! Na czym tyle zarobiłem? O tym będzie dalej szczegółowo w tej właśnie książce.

Czy ogarnęło cię uczucie zaskoczenia? Uspokój się, udostępniam taką wiedzę, ponieważ nie jestem w stanie sam zagospodarować obszaru całej Polski. Tutaj jest nisza, na której bardzo dużo osób może zarobić. Pokażę ci też inne biznesy, które mają potencjał, a jeśli ja używam słowa potencjał znaczy to że są ciekawe pieniądze do wzięcia! Teraz przymierzam się do kolejnego podejścia z innym biznesem, tym razem na miesiąc i liczę na jakieś minimum, czyli 8-9 tysięcy. Trudno uwierzyć w takie sumy w przypadku człowieka po samej maturze? To akurat au-

tentyczna prawda, ale jeden szczegół jest tu bardzo, bardzo istotny. Nigdy nie zrobiłbym tego wszystkiego gdyby nie przyjaciel, który pojawił się pewnego pamiętnego dnia w moim życiu.

Jeszcze rok wcześniej męczyłem się z szukaniem pracy, oraz ze spłatą zaległego chesnego i życie wlekło mi się beznadziejnie dzień za dniem. Marzyłem, by pokazać innym, że jestem kimś wielkim. Marzyłem o zostaniu multimilionerem. Chciałem kupić sobie arcydrogie auto, postawić willę godną prawdziwego króla, otworzyć kilka fabryk, dać tysiącom ludzi pracę, napędzać gospodarkę krajową, a nawet posiadać własny bank z przynajmniej setką placówek. To były marzenia młodego człowieka z biednego domu.

W praktyce nie wiedziałem kompletnie, od czego zacząć. Biznes? To brzmiało bardzo, ale to bardzo tajemniczo i niedostępnie. Skąd miałem się wszystkiego nauczyć, skoro nie miałem żadnych wzorców, prawda? Mimo to nie machnąłem ręką i nie powiedziałem: „to nie na moje możliwości”. Było wprost odwrotnie, powiedziałem: „Zrobię to!”. Postanowiłem sobie, że nie będę przeciętny i spełnię swoje wszelkie marzenia. Chciałem być naprawdę szczęśliwy i bogaty. Zacząłem więc szukać wiedzy w Internecie. Sieć była przepełniona informacjami, ale nie tymi, których ja potrzebowałem, aby z czymś ruszyć z miejsca. Po drodze wpadłem na kilka „szybkich sposobów na kasę”. Na szczęście nie byłem tak naiwny i, zanim gdziekolwiek poczyniłem krok, szukałem więcej informacji. Potem trafiłem na widea Roberta Kyiosaki, w których

polecał czynny udział w marketingu wielopoziomowym, jako świetny sposób na robienie pieniędzy. Znalazłem więc odpowiednią firmę i dołączyłem do niej. Po kilku miesiącach zrezygnowałem i odszedłem, gdyż nie miało to dla mnie większego sensu ze względu na mało atrakcyjne produkty z punktu widzenia klientów, oraz na powolny rozwój (Nie twierdzę, że wszystkie MLM są złe. Wszystko zależy od tego, z jakimi produktami/usługami lepiej będziesz się czuł jako przedstawiciel).

Nie straciłem nadziei w sobie, szukałem dalej. Po dłuższym czasie stwierdziłem, że nie znalazłem nic, co mogłoby być dla mnie pomocne!

Codziennie powtarzałem do samego siebie: „będę bardzo bogaty w młodym wieku”. Motywowałem się sam, mimo nieprzychylnych głosów. Nic innego mi nie pozostało jak dążyć do majątku.

To bezowocne szukanie zmęczyło mnie na tyle, że chciałem w końcu porządnie odetchnąć. Dla tego umówiłem się po prostu na piwo z kumplem, któremu mogę zaufać. Znajomy mieszkał kilkadziesiąt kilometrów ode mnie w dużym mieście, jednak odległość w ogóle mi nie przeszkadzała. Chciałem z kimś pogadać i to było wtedy najważniejsze. Spotkanie zaplanowaliśmy na godzinę 10.00, ponieważ miał on drugą zmianę w pracy. Z tej przyczyny musiałem wcześniej rano wstać, żeby zdążyć na autobus. Tamtego ranka pechowo nie zadzwonił mój budzik i niemal zasnęłem. Ubrałem się szybko i nie jedząc już śniadania pośpieszyłem na przystanek PKS. Udało się, wsiałem do autobusu, a już po dotarciu na właściwy dworzec

była mniej więcej godzina 9.30. Miałem jeszcze trochę czasu, dla tego postanowiłem, że zjem coś na szybko w pobliskim MacDonald's. Skierowałem się tam prędkim krokiem. To, iż udałem się w tamto miejsce zaważyło o moim dalszym życiu.

Wewnątrz budynku zdążyłem już zamówić trzy cheeseburgery oraz colę do picia. Rozejrzałem się i natychmiast zauważyłem, iż prawie wszystkie stoliki były już zajęte, prócz środkowego przy oknie. Udałem się więc właśnie tam. Usiadłem i zacząłem powoli rozpakowywać swoje jedzenie. Mój stolik znajdował się pomiędzy dwoma innymi. Przede mną siedzieli nieco starsi czterej panowie. Nie zwróciłbym na nich uwagi, gdyby nie jedna rzecz. Wszyscy trzej mieli na sobie ciemne marynarki. Tylko jeden z nich, czwarty ubrany był w biały dres. Ci trzej byli bardzo eleganccy, a ten jeden był luźno ubrany i całkiem łysy na głowie. Co ciekawe dżentelmeni słuchali uważnie słów tego wyróżniającego się osobnika. Wyglądało to tak, jak gdyby właśnie on był ich szefem. Facet siedział naprzeciw mnie i spoglądał co jakiś czas to do swojego notebooka, to na towarzyszy.

Za mną natomiast siedzieli młodzi ludzie, którzy wygłupiali się, hałasując przy okazji okropnie. Ich wygłupy były nieciekawe, do tego głośne, więc chcąc, nie chcąc wołałem bardziej skupić słuch na towarzystwie siedzącym stolik przede mną.

Tych jednak nie słyszałem wyraźnie aż do chwili, gdy człowiek w dresie podniósł głos na jednego z gości w marynarce: „Co ty mówisz, w ile czasu ja bym to zrobił?!”

Rozmowa wskazywała na to, że jeden z panów wątpił, że w określonym czasie zdoła skontrolować okoliczne urządzenia albo automaty.

Potem sytuacja się uspokoiła. Niedługo później usłyszałem donośne słowa: „No, panowie, wiecie jak się robi biznes?” Facet w dresie zaśmiał się i zaczął opowiadać o czymś bardzo konkretnym. Nie zapamiętałem szczegółów na tyle dobrze, by o nich teraz napisać, a szkoda. Nie wszystko słyszałem, lecz coś niecoś było o umowach na wypożyczenie czegoś w bardzo dużych ilościach, w celu przemysłowym..., dużo na temat przepisów i zasad do jakiejś umowy. Gość recytował pewne paragrafy, kiedy tylko go pytali „czy aby czasem?, a jeżeli...?”.

Młodzi ludzie siedzący tuż za mną znacznie zagłuszyli odbywającą się rozmowę, ale cóż miałem poradzić.

Wreszcie panowie wstali, wymieniając się uściskami dłoni, po czym powoli skierowali się do wyjścia. Jedynie facet z dressem pozostał w budynku. Spakował laptopa i pomaszerował do kasy. Ja też już miałem wszystko opróżnione, więc skierowałem się z tacą do pojemnika na odpady. Równie ze mną wstał też jeden z młodych idąc również wyraźnie ku stanowisku z kasą. W momencie, kiedy opróżniłem swoją tacę ze śmieci spojrzałem odruchowo w kierunku kas. Zobaczyłem tamtego młodzieńca, gdy w sposób chamski przepychał się przed kobietą z dzieckiem. W tym momencie wytrącił małemu pojemnik z ręki. Jak się domyślasz, dziecko zaczęło płakać. Wtedy tuż obok stał łysy mężczyzna w białym dresie. Trzymał w ręku zamówioną porcję kawy. Tak się złożyło, że najwy-